

Znak krzyża

„Nie po to kocham, abym cierpieć mógł, lecz cierpieć muszę wtedy, kiedy kocham”

Msza św. rozpoczyna się znakiem krzyża w Imię Trójcy Świętej. I to jest pierwszy sygnał, znak przypominający nam, że Bóg wprowadza nas na Kalwarię. Dlatego w katolickiej świątyni, w jej centrum stoi ołtarz, na którym na nowo odtwarza się i dokonuje Chrystusowa męka. Jednoczymy się z Jezusem, który niesie krzyż i nasze słabości.

Msza św. jest największym wydarzeniem w historii ludzkości. Jest to jedyny święty akt, który utrzymuje gniew Boga z dala od grzesznego świata, od nas grzesznych i słabych ludzi, ponieważ w centrum tego świętego aktu, między niebem a ziemią, znajduje się Chrystusowy krzyż, który jest bramą, przez którą możemy wejść do nadprzyrodzonego życia.

W „Didache” – dokumencie z III wieku autor napisał takie słowa: *Staraj się pobożnie znaczyć krzyżem swe czoło; ten widomy i wypróbowany znak męki Pańskiej zabezpieczy cię przeciw diabłu, jeśli tylko czynić go będziesz nie dla pokazania się ludziom, lecz z wiarą, stosując go świadomie jako tarczę obronną.*

Wykonywanie znaku krzyża było i jest u chrześcijan nadzwyczaj częste. Wykonywanie znaku krzyża stanowi syntezę chrześcijaństwa, jest przypomnieniem programu naszego życia. Wykonywanie znaku krzyża jest odwołaniem się do chrztu, przez który zostaliśmy uzdolnieni do sprawowania Eucharystii, przeznaczeni dla Boga Ojca, zbawieni przez Jezusa Chrystusa i uświęceni przez Ducha Świętego. Przed Ewangelią czynimy znak krzyża na czole, ustach i sercu, błogosławimy samych siebie, czyli nas umysł, nasze słowa, nasze serce.

Znak krzyża kruszy nasze skamieniałe serce. Łzy grzesznika to jeszcze nie rozpacz. Jeśli nigdy nie zapłakałeś/zapłakałaś przed Bogiem, to może czas to zrobić. Możesz przez całe życie siedzieć spokojnie w kościele, dłonie opasać różańcem, wszystkie ściany w mieszkaniu pokryć świętymi obrazami i (o zgrozo!) nigdy nie spotkać żywego i prawdziwego Jezusa. Ci, których ciężar

grzechów przygniótł do samej ziemi, mają to do siebie, że potrafią zapłakać. I niekoniecznie nad sobą, ale przed Bogiem, którego spoliczkowali swoimi grzechami, którego opluli swoim egoizmem.

Pewien rabin poradził swoim uczniom, aby w jednej kieszeni nosili kartkę z napisem: „Ze względu na ciebie Ja, Pan, stworzyłem świat”, a w drugiej: „Jesteś prochem i popiołem”. Prawdą jest jedno i drugie. Ważne zaś jest to, że jedno nie jest prawdą bez drugiego. **Człowiek, który spotkał żywego i prawdziwego Jezusa, potrafi unieść każdy krzyż słabości swojej i innych dzięki Chrystusowej łasce.**

Ludzie przestają często wierzyć w Boga, bo nigdy nie uwierzyli Bogu. Zaufali sobie, swoim modlitwom, swoim wizjom, swoim mądrościom. Za każdym razem, gdy wiara skrzyżuje się w tobie z niewiarą, pamiętaj: **Bóg, który daje się odrzucić, ciebie nie odrzuci nigdy!** I będzie cię kochał nawet wtedy, gdy tobie zabraknie sił do kochania Boga. Przypomina nam o tym nasz Pan za każdym razem, gdy czynimy znak krzyża, a szczególnie w czasie Mszy św., gdy nas wprowadza na Kalwarię. A wszystko po to, by nam spokorniało serce. Oto jedna z najważniejszych lekcji Chrystusowej ofiary na krzyżu.

W domu rodzinnym pani Marii i pana Józefa, mieszkających w jednej z wiosek nieopodal Orenburga w Rosji, na stole, służącym za ołtarz stoi ponad stuletni krzyż. Niewyraźna postać Chrystusa i wypłowiałe kolory drewna milcząco potwierdzają wiek tego krzyża. Pan Józef opowiedział historię tego niezwykłego krzyża. Okazało się, że jest on przekazywany w rodzinie z pokolenia na pokolenie, a w czasach, kiedy sowiecka zawierucha nie pozwalała wyznawać wiary, ten niewielki symbol krzyża był dla całej rodziny ostoją. W każdą niedzielę modlili się przed nim, recytowali fragmenty Mszy św., które pamiętali. Co miesiąc każdy członek rodziny przed tym krzyżem spowiadał się ze swoich grzechów. Niemy świadek ogromnej wiary tamtych ludzi. Niemy świadek, lecz jak bardzo wymowny.

W tej „godzinie ciemności” - jaką jest sytuacja zagrożenia epidemicznego - **Bóg chce zwrócić naszą uwagę na krzyż!** Krzyż jako znak naszej wiary, naszego zbawienia, ale przede wszystkim, jako narzędzie wywyższenia Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Niech każde nasze spojrzenie na krzyż, spojrzenie na ukrzyżowanego na nim Zbawiciela, dodaje nam sił do codziennego podejmowania wszystkich ograniczeń związanych z epidemią,

dodaje nam mocy do walki z wirusem grzechu. Trzymajmy się krzyża Chrystusa, bo On jest źródłem życiodajnej mocy, jest źródłem nadziei...

*Oddajmy pokłon krzyżowi,
Co był ołtarzem ofiary,
Bo na nim Życie umarło,
By śmiercią życie przywrócić.*

*O krzyżu, bądź pozdrowiony,
Jedyna nasza nadziejo!
Zachowaj wiernych od złego
I oddal od nas epidemię!*

Ksiądz Proboszcz

